Nr. 35. Kraków, Piątek 13 Lutego 1891. Rocznik X.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „	14 „	7 „	2 „ 50 t.
W miejscu	20 „	10 „	5 „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „	16 „	8 „	3 „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie konces. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Śmidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza. — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Kraków, 12 lutego.

Krótko i węzłowato odpowiedzieć chcemy na inwektywy, z jakiemi wystąpiła przeciwko nam redakcya *Szkolnictwa ludowego* w artykule p. t. „Fałszywy alarm“ — który ma być odpowiedzią na artykuły nasze p. t. „Na błędnej drodze“.

Przedewszystkiem raz jeszcze jasno i dokładnie określić musimy stanowisko nasze w całej tej, wielce niemiłej dla nas i dla społeczeństwa całego sprawie. Nie zaprzeczamy tedy ani redakcyi *Szkolnictwa*, ani nauczycielstwu ludowemu prawa do upominania się o lepszą dotacyę, — życzymy im, aby żądania ich odniosły skutek, a my z naszej strony nie poskąpimy im poparcia bez względu na to, jak sobie *Szkolnictwo* te nasze intencye tłomaczyć zechce. Wystąpiliśmy zaś przeciwko temu czasopismu jedynie i wyłącznie z dwóch powodów:

1) że argumentacya jego, o ile dotyczyła położenia dzisiejszego stanu płac nauczycielskich, była wręcz obelgą, rzuconą w oczy całemu krajowi i jego reprezentacyi;

2) że droga, jaką wskazuje *Szkolnictwo*, celem polepszenia materyalnego stanu nauczycielstwa, jest z gruntu fałszywą, i nie wiodącą do celu, a dla oświaty ludu polskiego szkodliwą.

Co do pierwszego punktu, nie będziemy go tutaj omawiać, bo musielibyśmy powtórzyć to, cośmy obszernie wyświetlili poprzednio w dwóch naszych artykułach. Nie stanęliśmy też w nich w najmniejszej sprzeczności z dotychczasową polityką naszą i stanowiskiem naszem wobec nauczycielstwa, jak nam to zarzuca *Szkolnictwo* i korespondent *Gazety Przemyskiej*. Twierdzi redakcya pierwszego z tych czasopism, że *Nowa Reforma* pierwsza „ciskała pioruny na głowy tych, w których ręku był ster i nawa kraju“, — a teraz gorszy się wystąpieniem *Szkolnictwa*. Otóż między polityką i postępowaniem *Nowej Reformy* a *Szkolnictwa* jest zasadnicza różnica: najpierw ciskaliśmy pioruny na tych, którym udowodniliśmy winę, powtóre nie ciskaliśmy nigdy piorunów w nawę kraju, jak to nieopatrznie uczynił niefortunny obrońca stanu nauczycielskiego. Że kraj jest tak biedny, iż nie jest w stanie opłacić nauczycieli w tej mierze, jakby się to należało, — z tego jeszcze nie wynika, że godzien jest pogardy, lub że z czasem nie wynagrodzi lepiej swych pracowników.

Myli się mocno redakcya *Szkolnictwa*, że schlebiamy (*sic!*) urzędnikom państwowym, aby zyskać w nich prenumeratorów, a że dowodem tych jednostronnych i interesem wywołanych sympatyj naszych, miała być poparta przez nas kandydatura *c. k.* profesora Augusta Sokołowskiego na posła do Rady państwa. Przez to mieliśmy stanąć w sprzeczności ze sobą samymi, gdyśmy *Szkolnictwu* wzięli za złe, że dąży do upaństwowienia szkół ludowych. Tymczasem i tutaj postępowanie nasze jest najzupełniej konsekwentne. Nie możemy przecież odmówić urzędnikom państwowym praw obywatelskich, nie możemy odmówić im poparcia i uznania, jeźli z tych praw uczciwy czynią użytek i pamiętają, że są Polakami i z polską ludnością mają do czynienia. A że im nie schlebiamy, lecz wszelkie wykroczenia stawiamy pod pręgierz opinii publicznej, dowodów na to przytaczać nie potrzebujemy, a zachowanie się nasze wobec *Szkolnictwa* najlepszym jest dowodem, że przez schlebianie słabostkom ludzkim nie myślimy niczyich zdobywać sympatyj.

Jeżeli zaś wystąpiliśmy przeciwko zachciankom upaństwowienia szkół ludowych, to dlatego, iż zamiar ten *Szkolnictwa* uważamy najpierw za napaść na nasze zdobycze autonomiczne, powtóre za manewr nie wiodący do celu, jaki mu redakcya tego czasopisma wytycza. O upaństwowieniu bowiem szkół ludowych w dzisiejszym stanie rzeczy ani mowy być nie może, chyba że równocześnie zburzonoby cały ustrój konstytucyjny państwa; gdyby zaś nawet przypuścić można, że kraj dałby sobie wyrwać z rąk szkoły ludowe, to jeszcze i w tym wypadku najmniejszej mieć nie można pewności, czy nauczyciele ludowi zyskaliby natychmiast lepsze uposażenie, niż je mają dzisiaj.

Bardzo tedy złą przysługę oddało *Szkolnictwo* sprawie przez siebie bronionej i zawiodło oczekiwania, jakie w niem pokładali ludzie dobrej woli.

Nad niskiemi podejrzeniami redakcyi tego czasopisma, jakobyśmy fałszywie podali treść jej wywodów, lub dążyli do odkrycia jej współpracowników — przechodzimy do porządku dziennego.

Możemy tylko zapewnić, że niefortunne wystąpienie *Szkolnictwa* nie zmienia w niczem naszego stanowiska wobec nauczycielstwa ludowego. — A jakie wrażenie w kraju wywołała redakcya tego czasopisma owym fatalnym swym programowym artykułem, dowodem tego, nie mówiąc już o wielu innych, taka ocena jego w Nrze 5 *Przeglądu Autonomicznego*:

„*Szkolnictwo ludowe*, czasopismo zapowiadane przez nas w 2 numerze, rozpoczęło wychodzić w Nowym Sączu, lecz nie odpowiedziało oczekiwaniom, jakie wyraziliśmy i z programu *Szkolnictwa* wywnioskować mieliśmy prawo. Zaraz w 1 numerze uderza redakcya na władze autonomiczne, zapowiadając swe dążenia do upaństwowienia szkół ludowych. Jest to więc atentat na autonomię, — kiedy myśmy się spodziewali zapowiedzi dążeń właśnie na korzyść autonomii, tego zadatku ze strony rządu na rzecz naszych praw narodowych, tego czynnika, który jest dla nas rozbitków deską ocalenia

„Ponieważ naszem zadaniem jest — rozwój autonomii a w szczególności pod względem szkolnictwa — dążenie na drodze legalnej, aby cały, lecz rzeczywiście cały zarząd szkolnictwa spoczywał w zakresie władzy autonomicznej. zaś rozporządzenia administracyjne w sprawach szkolnictwa wychodziły podpisywane przez marszałka krajowego, przeto znaleźliśmy w redakcyi *Szkolnictwa* nieprzyjaciela — z żalem wyznajemy, nie oczekiwanego. Wobec tego dążenia redakcyi nie pozostaje nam nic innego, jak zamilczeć w przyszłości o wydawnictwie, które wrogie zajęło stanowisko wobec przekonań nie tylko naszych, lecz śmiało rzec można, całego narodu w ogólności a nauczycieli w szczególności.

„Być może, że redakcya nie pojmowała doniosłości słów podanych w artykule programowym. W tym razie okazała się wręcz niezdolną do spełnienia tego, co obiecywała w prospekcie.“

Na tem kończymy polemikę z redakcyą *Szkolnictwa* i oświadczamy, że nadal nie będziemy zajmować opini publicznej elukubracyami tego czasopisma.

Sprawy krajowe.

Lwów, 11 lutego.

(*Posiedzenie sekcyi krajowej komisyi dla spraw rolniczych*).

Dnia 6-go b. m. wieczór odbyło się w gmachu sejmowym posiedzenie stałej sekcyi krajowej komisyi dla spraw rolniczych.

Obradom przewodniczył członek Wydziału krajowego, p. Romanowicz, a obecni byli członkowie sekcyi pp.: Polanowski, Bohdan, Stanisław hr. Stadnicki, dr. T. Pilat Funkcyę sekretarza pełnił profesor Strusiewicz.

Sekcya zajmowała się rozdziałem referatów, który dokonano w następujący sposób:

Sprawę podniesienia mleczarstwa w kraju, która ma być przedmiotem rozpraw następnego posiedzenia sekcyi, a następnie przedłożoną pełnej komisyi dla spraw rolniczych, poruczono p. Langiemu.

Sprawę podniesienia uprawy tytoniu, po otrzymaniu odpowiedzi od komitetu lwowskiego Towarzystwa gospodarczego, do którego się Wydział krajowy, w myśl uchwały Sejmu. o opinię odniósł, — przydzielono p. Stanisławowi hr. Stadnickiemu.

Sprawę traktatów handlowych przydzielono drowi Pilatowi, który przygotowuje pytania i materyały, które mają być przedłożone specyalnej ankiecie, w miesiącu marcu zwołać się mającej.

Sprawę zalesień wydm piaskowych, a mianowicie poruszonej przez Wydział krajowy dokładniejszej kontroli nad pracami około zalesień przedsiębranemi, — przekazano p. Hołowkiewiczowi do zbadania i przedstawienia wniosków.

Petycyę Towarzystwa rybackiego stryjskiego o założenie krajowego zakładu rybiarskiego uchwalono odesłać p. Aleksandrowi Gostkowskiemu do zaopiniowania i postawienia wniosku.

Wniosek p. Rutowskiego przekazany przez Sejm Wydziałowi krajowemu do załatwienia. uchwalono odesłać do komitetu Towarzystwa gospodarczego dla zaopiniowania i postawienia wniosków.

Sprawę subwencyonowania fabryk krochmalu, uchwalono pozostawić Wydziałowi krajowemu do urzędowania według powziętego już przez Wydział krajowy programu. Mianowicie Wydział krajowy zwołać ma ankietę i przygotować dla tej ankiety materyały. Postanowiono również odnieść się do dra Wawnikiewicza, jako upatrzonego przez Wydział krajowy referenta tej sprawy, aby referat swój jak najrychlej wygotował.

Sprawę eksploatacyi kainitu w kopalni Kałuskiej będzie Wydział krajowy dalej popierał w dotychczasowym kierunku.

Korespondencya „Nowej Reformy“

Wiedeń, 11 lutego.

(§.) Wśród chaosu i zamięszania, spowodowanego rozwiązaniem Izby, słynnym manifestem rządu i ustąpieniem dra Dunajewskiego z gabinetu, dwie tylko rzeczy zarysowują się jasno: zadowolenie lewicy, dodajmy „liberalnej“, z powodu usunięcia byłego parlamentarnego ministra skarbu i zastąpienia go ministrem-urzędnikiem dr. Steinbachem, i gotowość jej do popierania teraźniejszego rządu, jakoteż zadowolenie ministerstwa urzędniczego, iż lewica idzie na lep. a w dalszem następstwie pewność. że ten niemiecko-centralistycznie lśniący gabinet urzędniczy znajdzie w Izbie poselskiej — o Izbie panów, gdzie pairszuby mogą dowolnie być przedsiębrane, nie ma co mówić — na pewno większość.

Nowa era święci przed czasem, bo przed dokonaniem nowych wyborów, miodowe tygodnie. Dziwić się zaiste trzeba, że liberalna lewica, która przecie zawsze i wszędzie reklamowała dla siebie przywilej stania na straży konstytucyi i praw, przez konstytucyę poręczonych, jest tak zadowoloną z przekształcenia się gabinetu hr. Taaffego z parlamentarnego w ministeryum urzędnicze, co samo przez się ze względu na odpowiedzialność rządu jest z pewnością krokiem wstecz, a poniekąd nawet zwężeniem, ukróceniem życia konstytucyjnego. Gabinet bowiem urzędników, mogący za pomocą wspomnianych „pairszubów“ zrobić sobie w Izbie panów, tej wyższej, że się tak wyrazimy, instancyi parlamentarnej, taką większość, jakiej potrzebuje, ma tym sposobem w swoim ręku wszelką władzę ustawodawczą, jest w istocie rzeczy sam sobie tylko odpowiedzialnym, wobec czego cała czynność parlamentarna Izby poselskiej jest bezskuteczną szermierką słów a parlamentaryzm w pełnem i szlachetnem słowa znaczeniu zniża się niemal do farsy.

Przekształcenie się gabinetu dzieje się bezsprzecznie pod znakiem reakcyi, a bynajmniej nie w kierunku liberalnym i konstytucyjnym, wobec czego, powtarzamy, że radość niemieckich liberałów z tej metamorfozy rządu jest dziwną, a byłaby wręcz niepojętą, gdybyśmy nie wiedzieli, że nicią, łączącą obecnie gabinet urzędniczy z niemiecko-„liberalną“ lewicą jest niemiecki centralizm, który właśnie przy pomocy lewicy ma stanowić główny punkt programu rządowego. Lewica ofiaruje zatem liberalizm, który i tak był w jej ustach zwyczajnie tylko pustym frazesem, i zadowalnia się biurokratyczno-niemieckim centralizmem, a tem tłumaczy się właśnie zadowolenie lewicy. Inna rzecz naturalnie, czy w ogóle zdoła sobie utorować drogę nawet przy pomocy całej zjednoczonej lewicy. Ale prawda, rząd urzędniczy liczy z pewnością na większość w nowej Izbie poselskiej, a to licząc przedewszystkiem na Koło polskie. że ono wprzągnie się w Izbie do rydwanu większości rządowej, ręka w rękę z lewicą. Cała też tutejsza opinia publiczna podziela to zdanie.

Zaiste ubliża rząd i austryacka opinia publiczna przyszłemu Kołu polskiemu, jeśli sądzi, że ono czem innem być nie może, jak Mamelukiem, jeśli przypuszcza, że parlamentarne przedstawicielstwo kraju naszego jeść będzie z każdego żłobu ministeryalnego, dziś iść z prawicą, jutro z lewicą, a to za cenę drobnych ustępstw, że to Koło zdolne jest sprzedać swoją i kraju godność i niezależność. Że lewica podobnie sądzi o przyszłem Kole polskiem, dowodzi tego jeden z ustępów manifestu wyborczego lewicy, mianowicie ten, który uznaje potrzebę „regulacyi rzek w większym stylu“. Trudno zapoznać, że ustęp ten wystosowanym jest pod adresem Koła polskiego. Zresztą w manifeście lewicy nie ma i słówka więcej, coby odnosiło się do Galicyi lub Koła polskiego. Kilka tych jednak wyrazów wystarczy, ażeby odgadnąć, iż lewica zamierza za kilka lub kilkanaście milionów guldenów, wyasygnowanych z kasy skarbu państwowego, co mówiąc w nawiasie nie jest żadną łaską a nawet ustępstwem, tylko słusznem prawem Galicyi — na cele regulacyi rzek w Galicyi kupić Koło polskie.

Nie wiemy oczywiście, jaki będzie skład przyszłego Koła polskiego, mimo to nie wahamy się odpowiedzieć na tem miejscu lewicy, iż jej przypuszczenie ubliżające jest mylnem. Czy szanowny gabinet urzędniczy i czcigodna lewica sądzą, iż Koło polskie składać się będzie w swej większości z kondotyerów parlamentarnych, wysługujących się dziś temu, jutro owemu, kto tylko zapłaci, że Koło polskie prócz drobnostkowej frymarki żadnego politycznego programu mieć nie będzie? Dobrze atoli wiedzieć przed wyborami, jak wysoko nas cenią na wysokiem miejscu. Odpowiedzmy na tę zniewagę wyborem mężów stałych zasad postępowych, którzy wysoko nieść będą sztandar honoru narodowego.

Wybory do Rady państwa.

O wiecu ludowym w Wadowicach, który odbył się 5 lutego pod przewodnictwem posła sejmowego Kramarczyka, dowiadujemy się dopiero z *Pszczółki*, czasopisma ludowego. W Wadowicach zgromadzić się tedy mieli w dniu wymienionym „reprezentanci ludu całej zachodniej części kraju od Białej po Przemyśl“, uchwalili odezwę wyborczą i kandydatury z mniejszej własności. W części programowej znajdujemy w „Odezwie“ następujący ustęp:

„Jakie są te nasze przekonania i potrzeby? Najpierw my jesteśmy narodem katolickim, a więc w pierwszym rzędzie żądamy, aby posłowie nasi w Wiedniu starali się o to, aby wprowadzić ducha chrześciańskiego w ustawodawstwo państwowe i bronić naszych przekonań religijnych. A zatem Koło polskie, które dotychczas urzędownie i na zewnątrz było bezwyznaniowe, pozwalając każdemu posłowi w sprawach religijnych głosować dowolnie, powinno tę błędną zasadę znieść i być Kołem katolickiego narodu.

„Koło polskie powinno dalej starać się o obronę stanu włościańskiego i klas pracujących, dą-

Luzyady Camoensa.

6 **(Ciąg dalszy.)**

Odezwę swą do Muz tak poczyna:

Wejrzcie, jak długo głos mój się rozlega,
Co wasz Tag sławi, waszym Luzom pieje,
A los mię goni od brzega do brzega
Na nowe trudy, nowych klęsk koleje:
To łódź zatonie, to Maurom ulega.
Podobne moim Kanacei dzieje:
Ja, z tą skazaną Eolową córą,
Miecz w jednej ręce, w drugiej dzierżę pióro.

To mię ubóstwo do szpitala wciska,
Bym żył z jałmużny bez innego środka;
To, gdy nadzieja choć na chwilę błyska,
Wnet jeszcze cięższy zawód mię napotka:
A gdy rozbitek chwytam się urwiska,
W rękach zbawienia rwie mi się nić wiotka;
Jak ów Ezechiasz, król w Judzkiej krainie,
Jeżeli wskrzesam — to cudem jedynie.

O Nimfy moje! tego jeszcze mało,
Że w ciągłej nędzy dni znękany wiodę:
Ci, których w pieśniach okrywałem chwałą,
Taką mym rymom sądzili nagrodę:
W miejsce spoczynku, jakby należało,
W miejsce zaszczytnych laurów — na mą szkodę
Tyle udręczeń, mąk znaleźć umieli,
By mię pogrążyć w tej nieszczęść topieli....

Mimo to, nie złamany przeciwnościami i nienawiścią ludzką, chce on wiernym pozostać Muzom i swojemu przekonaniu, które mu wzbrania nieprawdą i pochlebstwem skarbić sobie łaski możnych dla poprawienia swej doli. Ten, co na to nie zasłużył, choćby najpotężniejszy, nie doczeka się nigdy pochwały z jego ust!

Wy mi zostańcie, skarbie mój jedyny
W ucisku — Muzy! Niechaj przy was stoję,
Zwłaszcza gdy pragnąc sławić wielkie czyny,
Ku chwale mężnych pieśń moją nastroję.
Wam ja przysiągłem, że nigdy w wawrzyny
Niegodnych ręce nie uwieńczą moje:
Gdybym pochlebstwem tę klątwę naruszył,
Oby mnie gniew wasz złamał i w proch skruszył!

Nigdy z mych pieśni chluby mieć nie będzie,
Kto gwałcąc boże i ludzkie ustawy,
Własny interes ma na równym względzie
Ze sprawą bożą i monarchy sprawy:
Co kiedy wpływy i władzę posiędzie,
Ciemięży naród przez wyzysk nieprawy,
I po to pragnie być śród silnych pierwszy,
By swym występkom mógł dać zakres szerszy.

Ni ten, co władzę osiągłszy, rozumie,
Iż winna służyć nizkim żądzom gwoli,
Kto aby zyskać poklask w głupim tłumie,
Jak Protej zmienia postać wedle roli:
Kto się w powagę, zacność oblec umie,
A schlebia książąt rozrzutnej swawoli,
Niedoświadczonych do zdzierstw wiodąc chytrze,
By z krzywd ubóstwa brać zyski obfitsze.

Ni ten, co między stróże praw się liczy
I pilnie strzeże monarchów zakony,
A nie dba o to, by lud wyrobniczy
Za znoje ciężkie był słusznie płacony:
Ni ten, czyj umysł ciasny i zwodniczy
Po cudzej pracy chciwie sięga plony,
Łapczywą dłonią zagarnia plon cudzy,
Sam nie zaznawszy znoju jako drudzy.

Nie! innych, szlachetnych, mężnych i z poświęceniem ludzi obrała sobie jego pieśń za przedmiot swego natchnienia:

Innym ty służysz, o pieśni natchniona!
Kto w sprawie Boga lub króla pozbędzie
Miłego życia — ten między imiona
Szlachetne wliczon wieczyście żyć będzie!
A sam Apollin i Muz jasne grona,
Co mię wspierają w śpiewaczym zapędzie,
Zdwoją mój zapał, gdy po krótkiej zwłoce
Z rzeźwiejszem sercem do mej pieśni wrócę.

Dużo goryczy wlało życie w piersi tego poety, dużo niesprawiedliwości i krzywd doznał i widział on na świecie, jeśli taką ostrą, bezwzględną satyrą rzucił w twarz społeczeństwu i tym, co stali w nim na świeczniku.

Taką spowiedzią ze swych bólów i dolegliwości, nowem podniesieniem duszy do swych ideałów i gorącem westchnieniem do opiekuńczych Muz skrzepiwszy siły i wzmocniwszy serce, rozpoczyna Camoens w początku pieśni ósmej tę nową kartę bohaterskich dziejów swej ojczyzny, której tłomaczem, jak już wiemy, zrobił tym razem młodszego Gamę. Cały szereg bohaterów portugalskich, mężów wsławionych dzielnością i poświęceniem, przesuwa się znów przed naszemi oczami, począwszy od mitycznego praojca Luzytanów Luza aż do Menezesa, który jako komendant zdobytej na Maurach Ceuty stał się postrachem niewiernych.

Król Samorin i jego minister Katual z wielkiem zajęciem słuchali całego tego opowiadania. Niedługo jednakże trwało dobre ich usposobienie dla przybyszów. Wieszczkowie indyjscy, jakoteż nienawistni zawsze chrześcianom Maurowie obudzają podejrzliwość Samorina i podburzają go przeciw Portugalczykom. Samorin zaczyna dyplomatyzować. Wzywa znów do siebie Gamę, i jakby mu nie dosyć jeszcze było na tem, co słyszał, jak gdyby przedsięwzięcia tych portugalskich żeglarzy nie mógł zrozumieć, żąda od niego wyjaśnień, czy Gama nie jest przypadkiem jakim piratą, czy też rzeczywiście jest wodzem i wysłannikiem możnego króla, bo jemu dziwnem się to wydaje, dlaczegoby naród jaki miał robić takie dalekie morskie wyprawy z tylu niebezpieczeństwami połączone? Gama w gorących słowach tłomaczy Samorinowi zamiary swojego króla i narodu i udaje mu się Samorina przekonać i wiarę w nim dla siebie obudzić, tak że gdy Gama następnie do swych okrętów powrócić pragnie, Samorin bez oporu na to się zgadza. Ale inaczej myśli jego minister Katual, którego tymczasem Maurowie dla swych celów przekupili; ten nie chce Gamy puścić z powrotem do swych żołnierzy i układa sobie plan, ażeby Gamę zgładzić na lądzie, a potem flotę portugalską, pozbawioną wodza, zniszczyć. Gama odgadł, że chciwość w tym wypadku powoduje Katualem i schlebiając tej jego żądzy, postanowił sam się ratować. Posłał więc rozkaz swej flocie, ażeby wyładowała na ląd indyjski różne towary ze sobą przywiezione. Kiedy się to stało, Katual, mając nadzieję obłowić się tym łupem, zmiękną i pozwolił Gamie do swoich odpłynąć. To przejście daje poecie pochop do zakończenia tej pieśni kilku uwagami o ludzkiej chciwości i potędze złota na świecie.

Treścią dwóch ostatnich pieśni, dziewiątej i dziesiątej, jest opis powrotu Gamy do ojczyzny, w którym poeta w bardzo szczęśliwy sposób rzeczywiste fakta z pomysłami swej fantazyi połączył. Gdy Gama powrócił do swej floty, Maurowie w Kalkucie zamieszkali knuli plany, jakby go najpewniej zgubić. Pod tym względem liczyli oni na pomoc swoich współwierców Arabów, którzy corocznie do Malabaru z okrętami dla handlu przypływali. Gdy oni przybędą, a przybyć mieli już niezadługo, zgniotą z pewnością flotę Portugalczyków. Przez przychylnego sobie zawsze Monsaida dowiedział się Gama o tych złowrogich dla siebie zamiarach i co prędzej postanowił brzegi indyjskie opuścić. Żal mu tylko było swoich dwóch ludzi, których na lądzie dla prowadzenia układów zostawił, więc aby ich odzyskać, pochwycił wszystkich tych indyjskich kupców, którzy do niego z kosztownemi kamieniami na sprzedaż przybyli, i w okup za tych jeńców otrzymał i swych wysłańców i swoje towary z powrotem. Więcej nic już na razie nie mógł Gama zdziałać, lecz kiedy główny cel wyprawy, wynalezienie drogi do Indyj, już osięgnął, z czystem sumieniem mógł zawrócić okręty zkąd przyszły.

Opisywać drugi raz tęż samą drogę, którą Gama teraz przebywał, byłoby nużącem, niepotrzebnem i z kardynalnemi zasadami sztuki niezgadzającem się zadaniem dla poety. Camoens zaradził temu bardzo szczęśliwie i uniknął powtarzania, wprowadzając na tem miejscu zamiast opisu faktycznego powrotu, jeden z najpiękniejszych swoich pomysłów poetycznych, z jakiemi spotykamy się w Luzyadach. Mianowicie Wenus, owa stała opiekunka i wielokrotna zbawczyni Portugalczyków, pragnie teraz, gdy oni już z chlubą i pełni zasług powracają do ojczyzny, wynagrodzić ich za wszystkie ich trudy i znoje i dać im pokosztować całej tej sławy, na którą tak dobrze zarobili. W tym celu wybiera ona najpiękniejszą na oceanie wyspę i na niej każe się zgromadzić najpiękniejszym Nimfom morskim, sama zaś

...zaprzęga ptaki, z których łona
Przy skonie pieśń się cudownie wydziera, (łabędzie)
I one drugie, w których kształt zmieniona
Rwąca stokrocie młoda Perystera (gołębie).
Gdzie przemknie pani ich skrzydły ciągniona
Echem całunków tętni cała sfera;
Gdzie rydwan przejdzie uciekają chmury,
I wiatry cichną i świecą lazury —

tak na tym skrzydlatym swoim wozie przybywa Wenus na górę Idę do syna swego Kupidyna i prosi go, ażeby grotami swojemi rozpalił w córach Nerejowych, w owych Nimfach, jak najgorętsze płomienie ku powracającym z Indyi Luzom:

Niech Nimfy uczty zostawią rozliczne,
I wonne wina i kwieci bez miary,
I w kryształowych dworcach łoża śliczne,
Lecz mniej ponętne niźli ich lic czary;
Niech wynajdują niezwykłe, a liczne
Rozkosze, płonąc miłosnemi żary,
Niech w końcu wszystko czynią w szczerej chęci
Co urok rzuca i źrenice nęci.

Amor zgadza się chętnie na prośbę Wenery, lecz dodaje, iż aby jego starania lepszy skutek

żąc do chrześciańskich reform społecznych. W szczególności posłowie polscy w Radzie państwa powinni:

„Starać się o równy rozkład ciężarów podatkowych, a także o zmniejszenie ciężarów ludności rolniczej i rękodzielniczej przez opodatkowanie giełdy, przedmiotów zbytku i kapitałów;

„starać się o rozszerzenie swobód politycznych tejże ludności przez wprowadzenie zasad prawdziwej równości i sprawiedliwości, a przedewszystkiem przez powiększenie liczby posłów do Rady państwa z mniejszych posiadłości w ten sposób, aby co najmniej nie więcej jak dwa powiaty jednego posła wybierały;

„starać się mają o ustanowienie Izb rolniczych, a oraz o pomoc państwową dla mniejszych rolników w spłaceniu długów hipotecznych; wreszcie o rozwój przemysłu dla dostarczenia zarobku uboższej ludności rolniczej;

„starać się o to aby wymiar sprawiedliwości był szybki, łatwy i tani, tudzież aby wszystkie drobne sprawy karne, zwłaszcza o obrazę czci, i drobne sprawy cywilne, przekazane zostały sądom gminnym;

„starać się mają o rozszerzenie autonomii krajów w sprawach zwłaszcza szkolnych, i wzmocnienie tejże autonomii przez przekazanie części podatków państwowych na potrzeby krajowe;

„starać się w końcu mają o to wszystko, co los i dobrobyt ludności rolniczej i wszystkich klas pracującej ludności zgodnie z duchem chrześciańskiej równości i sprawiedliwości poprawić i w niej religię, moralność i ducha narodowego podnieść może".

Wreszcie ogłasza „Odezwa" następujący spis kandydatów na posłów do Rady państwa:

1) Okręg Biała, Żywiec. p. Franciszek Kramarczyk, 2) Wadowice, Myślenice. p. Franciszek Załański, 3) Kraków, Chrzanów, Wieliczka, p. dr. Dziewoński, 4) Bochnia, Brzesko, p. Jan Orzechowski, 5) Nowy Sącz, Nowy Targ, Limanowa, Grybów, p. Jan Potoczek, 6) Tarnów, Pilzno, Dąbrowa, ks. Aleksander Siemieński, 7) Jasło, Krosno, Gorlice, p. Jan Skwara z Targowisk, 8) Mielec, Ropczyce, Tarnobrzeg, ks. dr. Kopyciński, 9) Kolbuszowa, Rzeszów, hr. Zdzisław Tyszkiewicz, 10) Nisko, Łańcut, hr. Hompesz Ferdynand 11) Jarosław, Cieszanów, ks. Wojciech Michna. 12) Brzozów, Sanok, Lisko, dr. August Lewakowski, 13) Dobromil, Mościska, Przemyśl, p. Władysław Kraiński.

Na to wszystko skromna uwaga:

Zapewnić możemy szanowny komitet wadowicki, że włościanie nasi nic nie wiedzą o uchwałach wiecu wadowickiego, ani o zwołaniu jego nie słyszeli. Jeżeli tak samo ma się rzecz z innemi powiatami, to komitet wadowicki przyczyni się swoją akcyą do kompletnego rozbicia głosów w stronnictwach anti konserwatywnych.

Byłoby więc do życzenia, aby kandydaci włościańscy porozumieli się ze sobą zawczasu i nie liczyli na powagę komitetu wadowickiego. któremu głosu nie odmawiamy, lecz który zbyt absolutnie sobie postąpił, dyktując w całej zachodniej części kraju kandydatów w imieniu wszystkich włościan.

Z Wieliczki otrzymujemy pismo następujące:

Komitet tutejszy, wybrany przez walne zgromadzenie wyborców, mający się zająć kierowaniem wyboru deputowanego do Rady państwa z grupy miejskiej Wieliczka-Nowy Sącz i Biała, uprasza uprzejmie szanowną redakcyę o łaskawe umieszczenie w dzienniku swoim zawiadomienia, aby kandydaci, którzy mają zamiar z grupy tej kandydować, zgłosili się do miejscowego komitetu przedwyborczego w Wieliczce najdalej do dnia 21 lutego b. r. i aby następnie w dniu 22 lutego, tj. w niedzielę o godzinie 3 po południu stanęli osobiście przed wyborcami, w którym to celu w dniu tym walne zgromadzenie wyborców miasta Wieliczki na oznaczoną godzinę do sali radnej zwołanem zostanie.

W. Koch, burmistrz i przewodniczący komitetu

Bochnia, 11 lutego. Pod przewodnictwem burmistrza miasta dra Serafińskiego odbyło się dzisiaj pierwsze posiedzenie komitetu miejscowego do wyboru posła z miast Bochni i Tarnowa.

Po wybraniu komitetu ściślejszego przewodniczący komitetu w dłuższem przemówieniu zawiadomił zgromadzonych, iż prócz dra Rutowskiego zgłasza kandydaturę adwokat dr. Trybulec.

Wobec tego postawił ks. Lipiński dziekan i proboszcz miejscowy wniosek, by zarządzić głosowanie nad tem, która z tych kandydatur w odniesieniu do miasta Tarnowa ma być uważaną za popieraną przez miasto Bochnię, a pełny komitet oświadczył się jednogłośnie za kandydaturą adwokata dra Trybulca.

W Rzeszowie i Jarosławiu podniesiono, jak donoszą do *Dziennika Polskiego*, kandydaturę p. dra Wład. Dulęby, która ma wielkie szanse.

Z Niska przesyła nam sekretaryat Rady powiatowej następujące pismo:

W Nisku ukonstytuował się dnia 9 lutego komitet przedwyborczy powiatowy dla wyboru posła do Rady państwa z grupy włościańskiej. Na zaproszenie prezesa Rady powiatowej hr. Hompescha w myśl wezwania centralnego komitetu w Krakowie do członków rady powiatowej i wybitniejszych osobistości w powiecie wystosowane, przybyło do sali Rady powiatowej w Nisku 42 osób, które ukonstytuowawszy się jako komitet przedwyborczy dla powiatu Nisko, wybrały ks. Tomasza Grodeckiego, dziekana i kanonika w Pysznicy przez aklamacyę przewodniczącym, następnie jednogłośnie uchwaliły:

1) Uwolnić byłego posła hr Hompescha od obowiązku złożenia sprawozdania z czynności poselskich, albowiem ten poseł przez cały ubiegły peryod wyborczy utrzymywał ciągłą łączność ze swymi wyborcami, informując ich o każdem ważniejszem zdarzeniu.

2) Za tak skuteczną nietylko dla powiatu i kraju, ale i dla monarchii pożyteczną działalność hr. Hompescha, jako posła w Radzie państwa, udzielić zacnemu posłowi wotum zaufania i serdecznego uznania.

3) Postawić kandydaturę hr. Hompescha na posła do Rady państwa z grupy włościańskiej, jako jedynie możliwą w okręgu wyborczym Nisko-Łańcut i porozumieć się z komitetem przedwyborczym w Łańcucie o jednomyślne przeprowadzenie tego wyboru.

W celu podjęcia dalszych do przeprowadzenia wyboru hr. Hompescha potrzebnych kroków, wybrano ściślejszy komitet z upoważnieniem działania w imieniu Komitetu powiatowego, do którego składu należą: pp. ksiądz Grodecki, dr. Kostheim, burmistrz Dąbrowski, dr. Loewy i Wawrzyniec Wyka.

Lwów. Celem porozumienia się co do wyboru posła do Rady państwa z okręgu wyborczego większych posiadłości Lwów-Gródek, mamy zaszczyt zaprosić szanownych wyborców tegoż okręgu na zebranie do sali Rady powiatowej lwowskiej (ul. Czarnieckiego, nr. 1) na piątek 20 bm. o godz. 3 po południu.

Włodzimierz Niezabitowski.
Dawid Abrahamowicz.

Z Gródka i Przemyśla donoszą do *Dziennika Polskiego*, że sytuacya nie wyklarowana należycie, a skorzystać z tego chcą Stańczycy: posyłają tam — o ile nam wiadomo — p. St. Madeyskiego. Hola panowie! Miast nie ustąpimy, a spodziewać się należy, że wszystkie żywioły niezależne podadzą sobie dłonie ku temu celowi, ażeby przeprowadzić kandydata swego stronnictwa.

Z Tarnopola donoszą, iż zgromadzenie wyborców uchwaliło postawić kandydaturę dra Maurycego Jekelesa na posła z okręgu wyborczego Tarnopol-Brzeżany.

Tarnopol, 9 lutego. W sobotę d. 7 bm. odbyło się u nas o godzinie 4 popołudniu w sali Rady powiatowej zgromadzenie przedwyborcze kuryi większej własności okręgu Tarnopol-Zbaraż-Skałat-Trembowla. Zgromadzeniu przewodniczył prezes tutejszej rady p. Juliusz Korytowski a dotychczasowy nasz poseł do Rady państwa dr. Leon hr. Piniński zdawał sprawę ze swych czynności poselskich, przy czem oświadczył zarazem, iż ubiega się o mandat poselski z tegoż okręgu.

Pe wysłuchaniu przemówienia oświadczyło się zgromadzenie przedwyborcze na wniosek posła sejmowego Viviena jednomyślnie za kandydaturą hr. Pinińskiego i wyraziło zupełne zadowolenie z jego dotychczasowej poselskiej działalności.

Z Zaleszczyk donoszą:

Dla wybrania posła do Rady państwa z mniejszych posiadłości w miejsce p. Antoniego Chamca, który zrezygnował d. 8 bm., odbył się w Zaleszczykach przedwyborczy zjazd delegatów z powiatów: Horodenka-Zaleszczyki Borszczów. Komitet miast Zaleszczyki i Borszczów jednomyślnie uchwalił popierac kandydaturę hr. Borkowskiego z Mielnicy, a delegaci z Horodenki popierali p. Horodyńskiego adjunkta tamecznego sądu.

Ruski ruch przedwyborczy. W powiecie brodzkim odmówiono wezwaniu „Narodnej Rady", aby zawiązano komitet wyborczy i postawiono kandydata, godzącego się na program Romańczuka.

Sufragan przemyski ks. Kuiłowski wydał kurendę do duchowieństwa swojej dyecezyi, wzywając do solidarnego działania przy wyborach w myśl programu Romańczuka.

W Bolechowie zawiązał się 9 b. m. komitet wyborczy powiatowy celem przeprowadzenia wyboru do Rady państwa z okręgu Dolina-Kałusz-Bóbrka. Zaraz na pierwszem posiedzeniu postawiono Romańczuka jako kandydata na posła. Chciano mu wprawdzie przeciwstawić ks. Ozarkiewicza, ale ten sam oświadczył się za Romańczukiem.

W Trembowli utworzyły się dwa komitety: ruski i polski. Będzie tam prawdopodobnie walczyć hr. Borkowski z Siczyńskim, którego popierać ma obecnie rząd. Z tego powodu na komitecie polskim oświadczyło się kilka głosów przeciw narzucaniu kandydatów, do których nie ma się zaufania z powodu zmienności zapatrywań i łatwego przerzucania się.

Ruski komitet przedwyborczy, zawiązany w Stanisławowie jeszcze na dniu 2 lutego, rozesłał kilkaset odezw do gmin w duchu programu Romańczuka. Przewodniczącym wybrano dra Buczyńskiego adwokata.

Rusini w przemyślańskiem zawiązali swój komitet, którego przewodniczącym jest ksiądz Tanczakowski z Dunajowa.

Polacy odbyli także d. 6 b. m. naradę i zaprosili na nią kilkunastu Rusinów. Polacy godzą się na to, żeby z okręgu Złoczów-Przemyślany został wybrany Rusin. Rusini stawiają kilku kandydatów: Onyszkiewicza, notaryusza ze Zborowa, Podlaszeckiego adjunkta sądowego, Towarnickiego, sędziego z Glinian, Szechowicza, sędziego z Przemyślan, stronnicy zaś Antoniewicza stawiają księdza Kosteckiego ze Lwowa.

W okręgu Kołomyja-Kossów-Sniatyn, Polacy nie mają stawiać żadnego kandydata, Rusini zaś, osobliwie księża. są w zażartej walce z radykałami. Dr. Daniłowicz objeżdża wsie i sam osobiście popiera swoją kandydaturę.

Co się tyczy wyboru z miasta Kołomyi, to sytuacya jest niejasną. Przez dwie poprzednie kadencye reprezentował Kołomyję rabin Bloch, czy się teraz uda zwalczyć podobną kandydaturę, trudno przewidzieć i nie ma wielkiej nadziei. Potrzeba do tego, jak pisze *Diło*, wielkiej agitacyi i wspólnego, energicznego i zgodnego działania Polaków, Rusinów i Niemców.

Przeciw komitetowi żydowskiemu zawiązał się komitet chrześcijański; kandydata dotychczas nie postawiono.

W powiecie bóbreckim zawiązał się komitet przedwyborczy z ramienia „Ruskiej Rady", aby zwalczyć kandydata postawionego ze strony „Narodnej Rady".

W Buczaczu odbyło się dnia 9 b. m. przedwyborcze zgromadzenie i postawiono jako kandydata na posła ks. Hałuszyńskiego.

Przegląd polityczny.

Kraków, 12 lutego.

O powodach ustąpienia ministra Dunajewskiego zamieszcza *Wiener Allg Ztg.* następujące szczegóły w korespondencyi ze Lwowa:

„Dunajewski od samego początku przemawiał za rozwiązaniem Rady państwa, pomimo to jednak przedłożył Radzie ministrów projekt komunikatu, mającego być ogłoszonym w urzędowym dzienniku, a zawierającego stanowcze zapewnienie, że rząd myśli także na przyszłość opierać się na większości przez dwanaście lat wypróbowanej.

„Na to przedstawił minister hr. Schönborn inny projekt komunikatu, pióra dra Steinbacha.

„Ten drugi komunikat oświadczał się znowu stanowczo za zbliżeniem się do lewicy.

„Ponieważ przy głosowaniu okazała się równość głosów, przeto hr. Taaffe przerwał posiedzenie, by u najwyższych sfer zasięgnąć wskazówek.

„Po otwarciu napowrót posiedzenia hr. Taaffe oświadczył się za komunikatem dra Steinbacha.

„Minister Zaleski, który przedtem głosował za projektem swego rodaka, oświadczył obecnie, że jest sługą korony i jej życzeniu się poddaje.

„Dunajewski oświadczył na to ze swej strony, że on jest doradcą korony, że trwa przy projekcie i z nim razem upadnie.

„Ponieważ projekt jego odrzucono większością głosów, przeto Dunajewskiego dymisya była już pewna.

„Następnie na wniosek ministra Zaleskiego przyjęto jeszcze do komunikatu Steinbacha kilka zwrotów w duchu autonomicznym, i ogłoszono go w znanej osnowie. Mianowanie dra Steinbacha ministrem finansów było już dalszą tych wypadków konsekwencyą.

„Dodać jeszcze należy, że Dunajewski przeciw swej woli i oczekiwaniu powołany został do Izby panów. Wybór jego do Izby posłów byłby o wiele pewniej objęty jego intencyami".

Z Niemiec.

Izbie poselskiej sejmu pruskiego rząd przedłożył wniosek do ustawy o znaczne rozszerzenie sieci kolei skarbowych. Na wybudowanie tych nowych linij projektowanych i zaopatrzenie ich w park ruchomy potrzeba z górą 36 milionów marek, na ułożenie drugich, a względnie trzecich torów przewidziane wydatki wynoszą przeszło 36 milionów — na wykończenie różnych budowli z tem rozszerzeniem związanych potrzeba przeszło 29 milionów — a na sprawienie większego parku ruchomego na dotychczasowych liniach, aby dogodzić wymaganiom wzrastającego ruchu, potrzeba blisko 53 milionów marek. Przewidziane wydatki łącznie wynoszą przeszło 145·5 milionów marek. Tę kwotę ma się zebrać w drodze pożyczki przez puszczenie w obieg dłużnych zapisów państwa, czyli konsolów pruskich. W dwu poprzedzających latach park przewozowy został znacznie powiększony i wynosi obecnie łącznie 9653 lokomotyw, 15.343 wagonów osobowych i 196.798 towarowych.

W dziennikach niemieckich odzywają się pogłoski, że ks. Hohenlohe ma ustąpić jako namiestnik cesarski w Alzacyi i Lotaryngii, a miejsce jego ma zająć ks. Reuss, dotychczasowy ambasador w Wiedniu. *Nordd. Allg. Ztg.* nie zaprzecza tym pogłoskom, ale pisze, że w kołach dobrze informowanych o takiej zmianie wcale niema mowy.

W parlamencie niemieckim toczy się dalej rozprawa szczegółowa nad budżetem, a mianowicie w tych dniach nad dochodami z ceł i podatku konsumcyjnego. Szerszej rozprawy nad cłowo-handlowemi stosunkami do państw ościennych nie było, chociaż dogodną była sposobność, bo sprawę ceł już dawniej szczegółowo omówiono, ak to wiadomo z dawniejszych sprawozdań, na tem miejscu podawanych.

Posłuchanie u króla Leopolda II.

Król belgijski Leopold II udzielił w sobotę posłuchania trzem przedstawicielom partyi robotniczej i o posłuchaniu tem robotniczy dziennik *Le Peuple* podaje następujące szczegóły:

Trzech przedstawicieli partyi robotniczej, w tej liczbie także członek brukselskiej Rady miejskiej Delporte, udało się do pałacu królewskiego, ażeby prosić o audyencyę i poinformować króla dokładnie, przed rozpoczęciem bezrobocia celem wymuszenia powszechnego prawa głosowania, o usposobieniu i o położeniu robotników. Delegaci przyjęci zostali przez pułkownika Lahure, który przyjmując ich oświadczył, iż król jego umyślnie do tego wyznaczył, dla tego że armia stoi ponad stronnictwami. Pułkownik porozmawiał chwilę z delegatami i uadził im w rozmowie, by na razie poprzestali na żądaniu rewizyi konstytucyi, poczem wprowadził ich do króla.

Król swobodnie rozmawiał z delegatami o stosunkach i interesach robotniczych, a zapytany, czy zechce użyć swego wpływu, ażeby przechylić szalę na rzecz powszechnego prawa głosowania, odparł:

— Nie jestem wcale dyktatorem; naród sam powinien swobodnie wyrazić swą opinię.

— Tego właśnie i my żądamy — rzekł jeden z delegatów — niestety jednakże nie jesteśmy częścią narodu.

— Nie macie słuszności twierdzić tego i uważać robotników za osobną kastę. My wszyscy jesteśmy Belgijczykami i wszyscy robotnikami wedle okoliczności.

— Ale to nie my sami znajdujemy upodobanie w takiem odrębnem stanowisku — zauważył delegat — lecz ustawa wyborcza skazuje nas na takie położenie, ponieważ pozbawia nas prawa wyborczego.

— Konstytucya nie pozwala mi omawiać tej kwestyi z delegatami. Ja chciałbym wszystkich Belgijczyków widzieć szczęśliwymi. Niestety zależy to nie tylko odemnie.

W dalszym ciągu zaznaczył król, iż nie może dać delegatom stanowczej obietnicy, ponieważ wyszedłby tym sposobem z roli konstytucyjnego szefa państwa, która dozwala mu jedynie pośredniczyć w tej sprawie: ale pośrednictwo możliwem jest tylko wtedy, gdy stronnictwa się na to zgodzą.

— Słowo królewskie — mówili jeszcze delegaci — miałoby wielki wpływ, a w razie niepomyślnej uchwały mógłby król rozwiązać parlament i odwołać się do narodu.

Przy rozstaniu się z królem dziękowali robotnicy za życzliwe przyjęcie, a król rzekł: Uściśnijmy sobie dłonie, zanim się rozstaniemy" i z temi słowy podawał rękę każdemu z delegatów.

Kardynał Levigerie i dr. d' Haussanville.

W Nîmes odbyło się w niedzielę popołudniu walne zgromadzenie rojalistów południowej Francyi, na którem hr. d' Haussanville wypowiedział wielką mowę polityczną, którą uważać można za odpowiedź reprezentantów tradycyi monarchicznej we Francyi na rady kardynała Lavigerie. „Kardynał Lavigerie — mówił hr. d' Haussanville — zasługuje na najwyższy szacunek i uznanie, dopóki przemawia w imieniu kościoła, wiadomo bowiem, że kościół nie miesza się do pism politycznych. Ale skoro kardynał posuwa się dalej i zaleca nam politykę rozbrojenia i pojednania z republiką, naszą prześladowczynią, to jest tu już stanowisko czysto świeckie polityczne, przeciwko któremu mamy prawo i powinniśmy walczyć. Kardynał radzi, abyśmy dla utrwalenia wewnętrznego pokoju poświęcili wszystko, co honor i sumienie poświęcić pozwala. Ale właściwie honor i sumienie nakazuje nam wytrwać przy naszych przekonaniach, przy naszej tradycyi monarchicznej, i dlatego na żądanie kardynała odpowiadamy: „*Non possumus*". Lavigerie niesłusznie przeszedł z pola kwestyi wiary na pole polityczne. Co do politycznych jego programów, żaden z katolików nie ma obowiązku być mu posłusznym". W końcu mowy zaręczał hr. d' Haussanville, że „monarchia złoży oręż dopiero w dniu ostatecznego zwycięstwa".

Słusznie nadmienia *Temps*, że zgromadzenie w Nîmes dowodzi tylko rozdwojenia w obozie konserwatywnym. Ten proces rozkładu prawicy rozwija się coraz bardziej i musi doprowadzić do zupełnego rozbicia opozycyi antirepublikańskiej.

Dzienniki donoszą, że msgr. Freppel, biskup z Angers, który, jak wiadomo, przeciwny jest także polityce kardynała Lavigerie, wyjechał do Rzymu i będzie prosił papieża Leona XIII o posłuchanie, ażeby przedstawić mu swe zapatrywanie na sytuacyę rojalistów we Francyi i na polityczne stanowisko kardynała Lavigerie

Z Włoch

Margrabia Rudini objął dnia 10 b. m. swoje urzędowanie, jako prezes gabinetu i minister spraw zagranicznych. Na pierwszej sesyi Rady ministrów ułożono osnowę wyjaśnienia, jakie ma być udzielone Izbie poselskiej w sobotę.

Słychać, że wielu prefektów, niezadowolonych z powołania Nicotery na ministra spraw wewnętrznych, zamyśla ustąpić. Jeżeli się sprawdzi ta pogłoska, będzie to nie mały kłopot dla nowego gabinetu, a co gorsza rozszerzy się i utrwali mniemanie, że stateczność administracyi politycznej jest wielce zachwianą.

Rudini, objąwszy ministerstwo spraw zagranicznych pospieszył się z rozesłaniem do przedstawicieli Włoch przy dworach zagranicznych noty z wyjaśnieniem i zapewnieniem, że celem jego polityki zagranicznej jest przestrzeganie pokoju i trzymanie tego, co Włochy posiadają, w takiej polityce upatruje on rękojmię bezpieczeństwa Włoch i spokoju w Europie. Atoli w tej nocie nie ma nigdzie wzmianki wyraźnej o potrójnem przymierzu, z tego powodu dziennik *Capitan Fracassa* jest wielce niezadowolony, pominięcie tej wzmianki nazywa machiawellistyczną krętaniną i mniema, że to sprawi niezadowolenie w Wiedniu i Berlinie, a w Paryżu wywoła chyba uśmiech szyderczy.

Mimo to zapewniają inne dzienniki, że Rudini wytrwa stale w przymierzu; zwolennikiem przymierza jest także sekretarz stanu D'Arco, o którym dawniej mniemano, że jest jego przeciwnikiem.

Zresztą wszelkie domysły czy przypuszczenia należy na teraz odłożyć do soboty; z zapowiedzianego oświadczenia rządu, jakie będzie odczytane Izbie poselskiej, dowiemy się urzędownie, jaki będzie program nowego gabinetu w szczegółach tak obejmujących stosunki ze zagranicą, a więc z potrójnem przymierzem, jak plany i zamysły o polityce wewnętrznej — a mianowicie o powszechnie upragnionem oszczędzaniu w wydatkach na armię i marynarkę.

Z Portugalii.

Organa urzędowe donoszą, że ruch republikański jak na teraz utracił charakter niebezpieczny dla rządu, mimo to rząd przedsiębrał wszelkie środki ostrożności, mające na celu utrzymanie porządku w kraju.

W razie ponowienia się rozruchów mają być ogłoszone sądy doraźne. Wzmocniono załogi kilku miast nadgranicznych dla przeszkodzenia przechodzeniu republikanów portugalskich do Hiszpanii. Czterdziestu kilku oficerów podejrzanych o przekonania republikańskie uwolniono ze służby. Oprócz tego ma być przeniesionych kilka batalionów na południe, które okazały się niekarnemi. Co się tyczy żołnierzy, którzy brali udział w rokoszu w Oporcie, wcieleni oni zostaną do wojsk afrykańskich.

Kronika.

Kraków, 12 lutego.

Budowa pomnika Mickiewicza Ważny krok naprzód w tej sprawie przychodzi nam zanotować. W dniu wczorajszym sekcya ekonomiczna w połączeniu z komisyą plantacyjną rozpatrywały projekt komitetu domagający się odstąpienia pod budowę pomnika placu przy wylocie ulicy Sławkowskiej, a zarazem oddania na rozszerzenie tegoż placu przeszło 2000 metrów kwadratowych z plantacyj. Komisye, po trzech-godzinnej dyskusyi nie mogąc się zgodzić na powzięcie jednobrzmiącej uchwały, uchwaliły dwa wnioski: wniosek większości i mniejszości, które różniąc się stylizacyą, w zasadzie prawie zupełnie się ze sobą zgadzają i są przeciwne budowie pomnika na wskazanem miejscu, uważając je za nieodpowiednie. Sprawozdawcą wniosku większości wybrano r. m. Kwiatkowskiego, a wniosek ten opiewa:

Rada miasta, stojąc przy swojem pierwotnem oświadczeniu z dnia 13 grudnia 1883 r., do projektu komitetu, żądającego utworzenia osobnego placu na plantacyach przy wylocie ulicy Sławkowskiej, przychylić się nie może. Gotowa jest jednak zawsze oddać miejsce na już istniejących placach. Rada miasta wyraża również życzenie, aby pomnik stanął na Rynku głównym.

Sprawozdawcą wniosku mniejszości wybrano r. m. dra Hajdukiewicza, a wniosek opiewa: Rada miasta podobnie jak w uchwale z dnia 13 grudnia 1883 r., tak i obecnie oświadcza, że każde miejsce wolne, a więc i obecnie żądane przy plantach, po za ulicą Sławkowską pod pomnik Mickiewicza bezpłatnie oddać jest gotową. Rada miasta wyraża jednak przekonanie, że miejsce to nie jest odpowiedniem i wyraża życzenie, aby pomnik ten stanął w Rynku głównym.

Sprawa ta przedstawioną będzie Radzie miasta na przyszłem posiedzeniu do decyzyi.

Dla informacyi czytelników dodajemy, iż urządzenie placu przy wylocie ul. Sławkowskiej kosztowałoby około 30.000 złr., a przytem musiałby zostać zniesionym znajdujący się tamże kopiec wraz z pomnikiem Jagiełły i Jadwigi, wydatki te miałyby być pokryte kosztem dostatecznie już nadszczuplonego funduszu budowy pomnika, — a ciężar utrzymania placu tego, który musiałby być wybrukowanym drewnianemi kostkami, kosztem przeszło 12.000 złr., dochodziłby rocznie przeciętnie od 2000 do 3000 złr. według obliczenia budownictwa miejskiego i musiałby być przez gminę miasta Krakowa ponoszonym.

W sprawie wyborów z miasta Krakowa. Liczni, uprawnieni do głosowania wyborcy miasta Krakowa, przeglądnąwszy listę wyborców w magistracie, sprawdzili, że nie zamieszczono ich na tej liście.

Zwracamy więc jeszcze raz uwagę wyborców krakowskich, aby każdy z nich znalazł chwilkę wolnego czasu i przejrzał listę wyborczą w magistracie i w razie, gdyby w niej był pominięty, wniósł reklamacyę, której termin upływa z dniem 17 b. m. Późniejsze reklamacye mogą nie być uwzględnione.

Oddział artyleryi, mieszczący się w gmachu Bernardynów pod zamkiem, będzie musiał być wskutek polecenia ministerstwa wojny z powodu nieodpowiedniego lokalu gdzieindziej pomieszczonym. — Wskutek tego gmina miasta Krakowa poszukuje odpowiednich na ten cel ubikacyj do wynajęcia.

---

odniosły, potrzeba jeszcze wyjednać dla Portugalczyków przychylność *Famy*, owej sługębnej wieści, będącej zawsze poprzedniczką sławy.

Jestto olbrzymia postać, w locie wiecznie,
Organ kłamstw, prawdy i hańby i sławy,
Stnoczna, skrzydłem o wszystko potrąca,
A czego dojrzy, głosi z ust tysiąca.

Ona to ma pierwsza skłonić serca Nimf, rozpowiadając im o czynach Luzytanów, albowiom

Pierś niewiast łatwo uczuwa zapały,
Gdy bohaterstwem kto cześć ich pozyska.

Potem Amor sam zabiera się raźno do pracy i jednę po drugiej puszcza strzały w delikatne łona Nimf, tak że w końcu

... jeśli w piersiach ich skra życia gości,
To — by czuć miłość i konać z miłości!

Gdy tak dzięki Famie i strzałom Amora serca Nimf gorącą miłością dla portugalskich żeglarzy już płoną, zbliżają się i oni sami ku cudownej wyspie przeznaczonej dla nich przez Wenerę na miejsce niebiańskich rozkoszy. Poeta szeroko opisuje piękności tej wyspy, drzewa i kwiaty niby kobiercem ją pokrywające, zwierzęta i ptaki napełniające ją swemi głosami i śpiewem.

Do tego raju — na swoich galarach —
Jak nowe Argonanty Luzy wchodzą,
Gdzie po dąbrowach i kwietnych obszarach
Niby niedbale piękne bóstwa (Nimfy) brodzą:
Te przygrywają na słodkich cytarach,
Te z harf i fletni wdzięczny ton wywodzą,
Owa — na zwierza niby — spina złoty
Łuk, chociaż nie ma do łowów ochoty.

Przez doświadczoną wprawione mistrzynię,
Tak w rozprószeniu po dolinie błądzą,
Wiedząc, iż chłód ich na rycerzy wpłynie,
Aby tem żywszą zapłonęli żądzą.
Są, — co w harmonię form ufne jedynie —
I co się na to dość pięknemi sądzą,
Aby bez osłon na prześlicznych ciałach
Kąpać się nago w przeźroczych kryształach.

Marynarze tymczasem wylądowawszy na wyspę, zamierzają urządzić polowanie i rozpraszają się wśród drzew i zarośli. Jakież ich zdziwienie i zachwyt, gdy tam spostrzegają urocze towarzyszki Wenery z wszystkiemi ponętami piękności i miłości. Jeden z nich, Velloso, pierwszy wykrzyka: „O towarzysze, dziwneż tutaj łowy!.. Scigajmy bóstwa!" i po tem wezwaniu rzuca się w pogoń za Nimfami a za nim inni. Rozpoczynają się łowy szczególniejszego rodzaju.

Już wszyscy Nimfy śród drzew gonią śmiele;
Te umykają niby od rycerzy,
Ale nieznacznie ze śmiechy i żarty
Zwalniają biegu przed takiemi charty.

Tej wietrzyk rozwiał splot złoty warkoczy,
Innym unosi cieniuchne sukienki:
Żar pała w sercach, gdy staną przed oczy
Te ciał śnieżystych odsłonione wdzięki:
Jedna upadła niby, znów poskoczy,
Słodycz nie gniewy świeci z ócz panienki,
Kiedy ścigana śród piaszczystej smugi,
Przed prześladowcą swym staje raz drugi.

Niektórzy trafem zabłądzili w stronę,
Gdzie bez szat piękne Nimfy się kąpały:
Wnet się rozległy krzyki przerażone,
Jakby je zdumił napad tak zuchwały.
Jedne udając przestrach, obnażone,
Na wstyd nie bacząc w zarośla leciały,
Lecz je ciał białość zdradza przed pogonią,
Przed żądnem okiem i spragnioną dłonią.

Inna z rumieńcem Dyany wstydliwej
Głębiej pod wodę zanurza swe ciało,
Tej znowu pilno schwycić niecierpliwej
Odzienie, które na brzegu zostało....

(Dok. nast.)

Adam Bełcikowski.

Szef sekcyi ministerstwa Blumenstock dzisiaj rano przybył z Wiednia do Krakowa.

Hr. Ludwik Wodzicki gubernator laenderbanku, dzisiaj rano odjechał do Lwowa.

„Sokół“ krakowski urządza jutro w piątek w własnej sali wieczorek gimnastyczny pod kierunkiem p. Tyszeckiego. Program obejmuje: Uwertura, wykona orkiestra wojskowa. Pochód ozdobny, ćwiczenia wspólne i ćwiczenia na przyrządach wykonają uczniowie Towarzystwa. „W starym dworku“ (Noskowski), „Ucichł już gwar“ (Reichardt) odśpiewa chór. Ćwiczenia grona nauczycielskiego na koźle. „Nokturn“ (Studziński), „Mazurek“ (Moniuszko) odśpiewa chor. Ćwiczenia grona nauczycielskiego na drążku. Deklamacya. „Jedna góra ta wysoka“ z lutni Maszyńskiego, „Serenada“ (H. Marschner) odśpiewa chór. Piramidy ze statuami marmurowemi, wykona czterech członków grona nauczycielskiego. Początek o godzinie 6 wieczorem. Sympatyczne stowarzyszanie „Sokół“ zjednało sobie już w mieście naszem powszechną przychylność, niepodobna więc wątpić, iż publiczność najliczniej pospieszy na ten popis dzielnych „Sokołów“.

Bilety nabywać można w handlach pp. Rudnickiego i Fenza w Rynku i W. J. Fischera (pałac Spiski), oraz przed wieczorkiem przy wejściu na salę.

Z teatru. „Wesele w Waleni“ ujrzymy pierwszy raz na naszej scenie w sobotę na benefis sympatycznego artysty p. Rygiera. Popisową rolę ma w nim także pani Żelazowska, występująca pierwszy raz w sobotę po dłuższej przerwie. Główną rolę męzką grać będzie beneficyant.

Wychodźtwo. Sebastyan Sypień z powiatu ropczyckiego i Józef Mastowski z powiatu jasielskiego, zatrzymani zostali wczoraj na wychodźtwie do Ameryki, za przekroczenie ustawy wojskowej.

Zmarli. W Sanoku zmarła dnia 10 b. m. Józefa z Zapletalów Kozłowska, wdowa po komisarzu skarbowym, właścicielka realności, matka lekarza miejskiego, przeżywszy lat 61.

Ze Sztokholmu dochodzi telegraficzna wiadomość o śmierci uczonej Polki Zofii Kowalewskiej, która od lat kilku zajmowała na uniwersytecie tamtejszym katedrę profesora matematyki. Ś. p. Kowalewska, z domu Korwin-Krukowska, liczyła w chwili zgonu 38 lat. Zmarła od młodocianych lat okazywała niepospolite zdolności do matematyki. Wykształcenie specyalne odebrała ś. p. Kowalewska w Berlinie pod kierunkiem słynnego Weierstrassa; wpływ też tego uczonego znać na wszystkich bez wyjątku pracach naukowych naszej uczonej. Pragnąc poświęcić się profesurze, udała się ś. p. Kowalewska do Gettyngi, gdzie po świetnie obronionej rozprawie, uzyskała stopień doktora matematyki w r. 1874. Kilka lat upłynęło, zanim przed kobietą-matematykiem otworzyły się wrota wszechnicy. W każdym razie, już w r. 1881 widzimy ją na stanowisku docenta w uniwersytecie sztokholmskim, w kilka lat zaś później objęła samodzielnie katedrę wyższej analizy w tejże wszechnicy, której odtąd poświęciła całą swą działalność naukową. Szczególniejszą uwagę świata uczonego zwróciła ś. p. Kowalewska cenną pracą o „Redukcyi Całek Abelowych“. Akademia nauk w Paryżu przyznała jej pierwszą nagrodę za rozwiązanie zadania o obrocie ciała naokoło punktu. Wymienić tu należy również prace zmarłej z zakresu optyki, mianowicie o „Ośrodkach krystalicznych“. W dziele swojem o „Równaniach różniczkowych“ Wł. Zajączkowski podaje kilka należących do Kowalewskiej sposobów rozwiązywania tychże równań. Zajmowano się też wiele uczoną naszą za granicą. W roku zeszłym w *Comptes rendus* Akademii paryskiej pomieszczono obszerną ocenę jej działalności, wraz ze szczegółowym życiorysem.

Stypendya. Wydział krajowy udzielił następujące stypendya z fundacyi Steczkowskiego o rocznych 100 złr. na r. b. Józefowi Bębnowi, uczniowi kraj. szkoły tkackiej w Krośnie; po 12 złr. miesięcznie na r. b. szkolny Wojciechowi Ziebroniowi, uczniowi kraj. szkoły kołodziejskiej w Kamionce Strumiłowej; po 6 złr. miesięcznie na r. b. szkolny Maryanowi Nitoniowi, uczniowi szkoły snycerskiej w Zakopanem.

Alarm ogniowy. Dzisiaj około godziny 10 rano Emte Liebeman kelnerka w szynku pod l. 17 przy ulicy Pawiej przelewała z gąsiorka do mniejszej flaszki wódkę i wskutek nieostrożnego przelewania część wódki dostała się do lampki zapalonej, którą Liebeman mocno trzymała w ręku. Lampka zajęła się płomieniem i ten poparzył rękę Liebemanówny. Straż pożarna zaalarmowana przybyła na miejsce, na które także przybył koncepista policyi Misiewicz.

Z Rzeszowa. Wydział bursy gimnazyalnej im. ś. p. ks. Feliksa Dymnickiego w Rzeszowie wydał sprawozdanie ze swych czynności za czas od 1 września 1889 do 31 sierpnia roku zeszłego. Na rok szkolny 1889/90 przyjęto do zakładu 67 uczniów; po pierwszem półroczu wydalono za lenistwo lub złe zachowanie się 3 uczniów, a 4 opuściło zakład dobrowolnie. W miejsce ich przyjęto 7 nowych, tak iż z końcem roku szkolnego było w bursie 67 uczniów. Między uczniami, umieszczonymi w bursie według pochodzenia było: synów rolników 27, mieszczan 8, prywatnych oficyalistów 13, nauczycieli 6, urzędników 2, sierot 11, a wykazali oni następujące postępy: 16 otrzymało stopień pierwszy celujący, 38 stopień pierwszy, 4 stopień drugi, 3 stopień trzeci, sześciu uczniom pozwolono przystąpić do powtórnego egzaminu z jednego przedmiotu. Wszyscy uczniowie z ósmej klasy gimnazyalnej, umieszczeni w bursie, zdali egzamin dojrzałości. Na rok szk. 1890/1 pozostawiono w zakładzie 49 uczniów dawniej umieszczonych, a nadto przyjęto 39 nowych. Dochody bursy w ubiegłym roku wynosiły 5942 złr. 82 ct., a rozchody 4298 złr. 18 ct., pozostało przeto w kasie 1644 złr. 64 ct.

Wydział Towarzystwa Bratniej Pomocy słuchaczów Politechniki lwowskiej uprasza dłużników swoich, którzy pomiędzy 1862 a 1875 rokiem na dawną Akademię techniczną uczęszczali, o rychłe wyrównanie swoich rachunków, lub zgłoszenie do tegoż Wydziału o miejscu pobytu. Jeżeli wezwaniu temu do 1 maja b. r. dłużnicy ci zadosyć nie uczynią, będzie zmuszony Wydział Towarzystwa nazwiska ich w dziennikach do publicznej podać wiadomości.

Z Królestwa Polskiego. Rosyjskie władze zażądały szczegółowych wykazów ze wszystkich powiatów o liczbie osób, które wyemigrowały do Brazylii, ich stanie majątkowym i t. p. Wykazy powyższe sporządzone mają być w możliwie najkrótszym czasie. Nadto polecono zebrać również dane i szczegóły o korespondencyach, otrzymanych przez mieszkańców od krewnych i przyjaciół z Brazylii, którzy w swoich listach opisują przygody i wyrażają chęć powrotu do kraju. Dzieje się to wskutek postanowienia ministeryum spraw wewnętrznych (o czem donosiliśmy) dopomożenia wychodźcom do powrotu do kraju.

Szkoła języków. W Warszawie wkrótce będzie otwarta szkoła języków obcych, wzorowana na innych tego rodzaju uczelniach w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej. Nowość wykładów w pomienionej szkole polegać będzie na usunięciu wszelkiego rodzaju gramatyk i podręczników, nauczanie bowiem w szkołach amerykańskich odbywa się drogą metody słownej i poglądowej. Na początek w szkole będzie udzielaną nauka języków: francuskiego, niemieckiego i angielskiego. Koncesyę na rzeczoną szkołę otrzymał p. Berger.

Z Pesztu donoszą: Intendentem opery królewskiej i teatru narodowego w Peszcie został zamianowany hr. Geza Zichy, podkomorzy i członek Izby magnatów, po uwolnieniu od służby p. Franciszka Beniczky'ego, który sprawował przez czas pewien prowizorycznie obowiązki komisarza rządowego przy tych dwóch instytutach. P. Beniczky, mąż znanej autorki, Heleny Beniczky-Bajza, został powołany na urząd prowizorycznego intendenta, po usunięciu się hr. Keglevicha, a zadaniem jego głównem było poprawić dość opłakane stosunki finansowe obu teatrów, co mu się też powiodło. Nowomianowany intendent liczy obecnie 42 rok życia. Jest on prezydentem królewskiego narodowego konserwatoryum węgierskiego, a mimo, że posiada jedną tylko rękę, wybornym jest pianistą i słusznie szeroką cieszy się sławą. Wysokie towarzyskie położenie nowego intendenta, należącego do jednej z pierwszych rodzin magnackich w Węgrzech, zapewnia mu z góry sympatyę najznakomitszych kół towarzyskich stolicy, z czego też wróżyć można i teatrom dobre powodzenie.

Wyspę Lacromę na Adryatyku otrzymał w darze od cesarza klasztor Dominikanów w Raguzie. Nadto będzie otrzymywał ten klasztor corocznie 2.000 złr. na koszta utrzymania tej wysepki w pięknym stanie. Prześliczne palmy, zdobiące wyspę, zostaną wykopane i przeniesione do Miramare. — Na wyspie tej znajdował się dawniej piękny klasztor, założony przez króla angielskiego Ryszada Lwie serce, na podziękowanie Bogu za cudowne ocalenie, jakiego doznał koło tej wysepki w powrocie swoim z Palestyny, gdy wśród nocnej burzy okręt jego się rozbił. Klasztor opustoszał z biegiem wieków, gdyż mnisi nie mogli się w nim utrzymać z powodu częstych napadów piratów saraceńskich i aż do początku bieżącego stulecia Lacroma była wysepką bezludną. W tem stuleciu nabyła Lacromę rodzina Drunicsiców, a od niej kupił ją arcyksiążę Maksymilian, późniejszy cesarz meksykański, i przemienił ją w iście czarodziejską siedzibę. Po śmierci Maksymiliana odziedziczył Lacromę arcyksiążę Rudolf, kazał na niej wybudować piękny zamek i w pierwszych latach pożycia małżeńskiego chętnie przebywał tam z żoną swą arcyksiężną Stefanią.

Z Paryża donoszą: Pogrzeb Meissonier'a odbył się z wielką uroczystością i z wszelkiemi honorami, należnemi sławnemu artyście i pierwszemu malarzowi Francyi. Ponieważ Meissonier był kawalerem wielkiego krzyża legii honorowej, uczestniczyły w pogrzebie dwa bataliony piechoty, jeden szwadron dragonów i jedna baterya konna pod dowództwem generała Edon. Z pod stosu wieńców i girland nie było prawie wcale widać karawanu. Rogi całunu trzymali: minister Bourgeois, sekretarz akademii sztuk pięknych Delaborde, wiceprezes instytutu Bailly, malarz Puvis de Chavannes, Aleksander Dumas i generał Vanson. W przedsionku kościoła św. Magdaleny, po poświęceniu ciała, przemawiał nad trumną minister Bourgeois, oraz Delaborde i Puvis de Chavannes. Meissonier pochowany został na cmentarzu w Poissy.

Wagony restauracyjne. Aby nie tracić czasu na długie zatrzymywanie pociągów na stacyach, wprowadzić mają rosyjskie koleje żelazne wagony restauracyjne. Wagony te będą miały tylko pierwszą i drugą klasę, a wstęp do nich będzie tylko dozwolony podróżnym odnośnych klas. Będą tam urządzone bufety i kuchnie, tak że podróżny będzie mógł spokojnie, bez spieszenia się, zjeść śniadanie lub obiad. Wagony te zaprowadza w Rosyi osobne towarzystwo akcyjne, podobnie jak osobne towarzystwo akcyjne zaprowadziło wagony sypialne.

Do proskrybowanych w Bułgaryi, których wydalenia zażądała Rosya z tytułu rzekomego „nihilizmu“, należy w pierwszej linii prof. Dragomanow, który ma 3-letni kontrakt z rządem bułgarskim, a prócz tego Ukrainiec Wasyl Żuk (wydalony przedtem ze Serbii na żądanie Moskali), Polak Korsak, urzędnik kolejowy, sprowadzony z Paryża przez Łuckiego, były sybirak i posieleniec; Bułgarzy bessarabscy: Bałamezow (niegdyś sybirak, obecnie profesor w Filipopolu) i Biełow, urzędnik w Rezgradzie; Grek z Rosyi Filipes, którego żandarmerya carska wyrugowała z ojczyzny, jako spiskowca studenckiego. Dokończył on nauk w Zurychu i obecnie wskutek noty rosyjskiej dostał polecenie wynosić się z Serbii do Ruszczuka. Nazwiska te podaje sofijski korespondent *Diła*.

Ze Stowarzyszeń.

— Posiedzenie Koła nauczycieli szkół wyższych w Krakowie odbędzie się w sobotę dnia 14 bm. o godzinie 6 wieczorem w sali XLIII *Coll. nov.* Porządek dzienny: O jedności sił w przyrodzie dr. F. Tomaszewski. Rzut oka na ostatni rocznik organu Tow. *Muzeum*, ref. prof. J. Winkowski. W sprawie reformy szkół ludowych, ref. prof. K. Kunz. Wnioski członków.

— Walne zgromadzenie członków Towarzystwa technicznego krak. odbyło się dnia 4 bm. pod przewodnictwem prezesa starszego inż. Józefa Sarego. Po wyczerpaniu porządku dziennego wybrano do nowego zarządu na rok 1891 prezesem ponownie p. Józefa Sarego, wiceprezesem p. Karola Szukiewicza, członkami zarządu pp. Wandalina Beringera, Stanisława Chrząszczewskiego, Jana Drzewieckiego, Stanisława Krzyżanowskiego, Stanisława Kułakowskiego, Rajmunda Meusa, Leona Mikuckiego, Władysława Szramma i Jana Zubrzyckiego. Do komitetu redakcyjnego *Czasopisma technicznego* powołano ponownie pp. dra Ernesta Bandrowskiego, Mieczysława Dąbrowskiego, Romana Ingardena, Rajmunda Meusa, Jana Rottera, Gustawa Steingrabera, Edwarda Uderskiego, Jana Wdowiszewskiego i Edmunda Zieleniewskiego; stanowisko odpowiedzialnego redaktora przyjął nadal członek Wincenty Wdowiszewski.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 14 lutego: Na dochód Edmunda Rygiera po raz pierwszy „Wesele w Waleni“ (*Die Hochzeit von Valeni*), dramat w 4 aktach Feliksa Ganghofera i Marka Brocinera, tłómaczenie M. Sachorowskiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— **Tłomaczenia.** Jednym z najbardziej lubianych u Słowian autorów polskich jest M. Bałucki. Jego utwory powieściowe tłómaczą się na wszystkie języki pobratymcze, a komedye grywane są z wielkiem powodzeniem po teatrach w Pradze, Lublanie, Turczańskim św. Marcinie itd. Niezbyt dawno wystawiono „Młodzież pozłacaną“ i „Krewniaków“ w Turczańskim św. Marcinie po słowacku, a wkrótce jego „Klub kawalerów“ ujrzy publiczność rosyjska na scenie teatru Aleksandryjskiego w Petersburgu, w tłómaczeniu p. Otrowskiej.

„Szkice węglem“ H. Sienkiewicza wydane zostały w przekładzie czeskim C. Moudrego, jako tomik „Biblioteki morawskiej“. „Karty“ G. Sunieżko-Zapolskiej w tłómaczeniu B. Kwapilowej; „Faust“ Z. Méyeta (przekład Wł. Arietta) i „Przed wypadkiem w rodzinie“ A. Mieszkowskiego wyszły po czesku. „Powrót taty“ A. Mickiewicza znajdujemy w rusińskiem piśmie ilustrowanem dla dzieci *Dziwino*. „Ulicznika“ Ostoi zamieścił *Rižskij Wiestnik*. Tygodnik petersburski *Zwieza* dał na premium noworoczne album chromolitografij z obrazów J. Kruszewskiego, przedstawiających epizody z emigracyi do Ameryki.

Dział ekonomiczny.

Z Rady kolejowej. Dziennik rozporządzeń dla spraw kolejowych ministerstwa handlu ogłasza autentyczny protokół z jesiennej sesyi Rady kolejowej. Czerpiemy z obszernego aktu tego następujące wiadomości, odnoszące się do Galicyi.

Na rzeczonej sesyi Rady obecni byli z Polaków pp. Piotr Gross, Jakób Romaszkan i Władysław Struszkiewicz; p. Leon Biliński uniewinnił się z nieobecności.

Na propozycyę przewodniczącego ministra handlu margr. Bacquehema zajęła się Rada nasamprzód wyborem komitetów, do wstępnych narad nad poszczególnemi sprawami. Z Polaków wybrani zostali pp. Romaszkan i Struszkiewicz do komitetu dla spraw ogólnych, p. Gross do komitetu dla rozkładu jazdy, p. Biliński do komitetu taryfowego.

Wnioski członka Rady p. Reicha, tyczące się rozprzestrzenienia stacyj w Iwoniczu, Chabówce i Gorlicach, dalej sprawienie wag pomostowych dla wielu stacyj kolei Podkarpackiej uchwalono zalecić generalnej dyrekcyi do jak najrychlejszego uwzględnienia. Dalszy wniosek p. Reicha w sprawie opłat od przewozu nierogacizny na austryackich kolejach uchwalono zalecić rządowi do zadość uczynienia.

Niejaką dyskusyę wywołał nakoniec wniosek także p. Reicha, którego brzmienie jest następujące:

„Uprasza się wys. rząd, aby u kolei Północnej imienia cesarza Ferdynanda i u kolei imienia Karola Ludwika użył wpływu swego, żeby zaprowadziły pociąg ekspresowy między Wiedniem a Lwowem, któryby wychodził rano z Wiednia, a wieczorem stawał we Lwowie i tak samo w kierunku odwrotnym.

„Zarazem byłoby rzeczą bardzo pożądaną, żeby temu pociągowi dodano wagon restauracyjny.“

Członek Rady p. Romaszkan popiera wniosek ten o tyle, że zaprowadzenie drugiego pociągu pospiesznego między Wiedniem a Lwowem uważa za niezbędne; ale radzi nadać wnioskowi powyższemu brzmienie następujące:

„Wzywa się wys. rząd, aby użył wpływu swego w tym celu, żeby kolej Północna i kolej im. Karola Ludwika przywróciły dawniejszy pociąg pospieszny między Wiedniem a Lwowem i to z tem samem co dawniej połączeniem do Czerniowiec, tudzież z tą normą, żeby jazda z Wiednia do Czerniowiec nie trwała dłużej jak 21 godzin, tj. 150 klm. na godzinę.“

Rada przyjęła równie wniosek Reicha, jak i wniosek Romaszkana.

Dyrekcya poczt ogłasza: Z dniem 16 lutego b. r. wejdzie w życie na stacyi kolejowej Zaszków (starostwo lwowskie) urząd pocztowy ze zwykłym zakresem działania. Okręg doręczeń tego urzędu stanowić będą gminy i obszary dworskie: Zaszków, Zarudce, Zawadów z przysiołkami Zborów, Papiernia i Rozdole, i obszary dworskie: Grzęda, Kościejów i Wulka-Hamulec. Urząd pocztowy Zaszków otrzyma połączenie pocztowe za pomocą pociągów kursujących między Lwowem a Bełzcem.

Giełda trzody chlewnej w Warszawie. Piszą z Warszawy: Dwaj berlińscy rzeźnicy, Kolberg i Weber, którzy biją do 2000 sztuk wieprzy tygodniowo, oraz niektórzy hodowcy wieprzy w Bessarabii, starają się wejść w porozumienie z warszawskimi handlarzami, celem urządzenia odpowiedniej giełdy na wzór istniejącej w Peszcie, na której możnaby było dokonywać terminowych obrotów trzodą. W Peszcie bywają dnie, w których na pomienionej giełdzie skupuje się do 100.000 sztuk nierogacizny. Obecnie jednakże berlińscy rzeźnicy chętniej nabywają wieprze z Królestwa Polskiego, ponieważ te posiadają więcej chudego mięsa. Jeżeli magistrat m. Warszawy wyznaczy po za obrębem miasta odpowiednie place, to pomienieni berlińscy rzeźnicy własnym kosztem zaprowadzą wszystkie potrzebne urządzenia i utworzą targowisko, na którem mogłaby znaleść zbyt cała produkcya trzody Królestwa Polskiego.

Spółka kupców syberyjskich otworzyła w Wiedniu olbrzymi skład futer.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 12 lutego.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	753·2 mm	752·3 mm	750·0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—6°,4	—9°,5	+0°,3
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 1	SW 1	WSW 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	76%	94%	62%
Stan nieba = pog., 10 zup. pochm.	0	0	9

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „Nowej Reformy“.)

Gorlice, 12 lutego. Zgromadzenie wyborcze oświadczyło się dziś za przystąpieniem do programu lewicy sejmowej, wybrało komitet przedwyborczy i postanowiło porozumieć się z sąsiedniemi powiatami. Zgromadzeni byli przeważnie włościanie.

Poznań, 12 lutego. *Posener Tagblatt* donosi w formie pogłoski, że Stablewski ma być mianowany arcybiskupem gnieźnieńskim. (?)

Wiedeń, 12 lutego. W dzielnicy Alsergrund stronnictwo liberalne zawarło kompromis z demokratami. Wrabetz cofnął swoją kandydaturę, liberalni przyrzekli popierać Kronawettera.

Praga, 12 lutego. Senat akademicki zabronił młodzieży urządzić zjazd słowiańskich studentów, projektowany na czas wystawy.

Madryt, 12 lutego. Rząd zadecydował ostatecznie, że w r. 1892 odbędzie się w Madrycie wystawa historyczna z powodu 400-letniego odkrycia Ameryki przez Kolumba.

(Telegramy Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 12 lutego. 5000 czeladników szewskich podjęło napowrót roboty, skoro otrzymali zapewnienie spełnienia swoich żądań. 10.000 robotników trwa w zmowie.

Praga, 12 lutego. Dnia 15 b. m. odbędzie się wiec stronnictwa staroczeskiego dla ułożenia odezwy wyborczej i postawienia kandydatów.

Bruksela 12 lutego. Trzecia sekcya Izby poselskiej przyjęła pięciu głosami przeciw czterem wniosek, żądający rewizyi konstytucyi.

Jeneralna Rada partyi robotniczej wystosowała memoryał do episkopatu belgijskiego, w którem go uprasza, by się nie sprzeciwiał rewizyi konstytucyi.

Bruksela, 12 lutego. Niedawno powołane pod broń dwie klasy milicyi zostały puszczone na urlop jednomiesięczny.

Paryż, 13 lutego. Narodowa Rada partyi robotniczej wydała do wszystkich robotników francuskich odezwę, wzywającą do urządzenia manifestacyj na pierwszego maja. Odezwa wskazuje jako bezpośredni cel swój uzyskanie prawnego przepisu o ośmiogodzinnej pracy na dzień. Uzyskanie takiego przepisu będzie tylko pierwszym krokiem do zupełnego oswobodzenie pracy i robotników.

Boulogne, 12 lutego. W manifeście ubolewają O'Brien i Dillon, że układy się rozbiły i wzbraniają się nadal brać udział w sporze domowym. Odjeżdżają jutro do Anglii, aby rozpocząć odsiadywanie kary aresztu.

Londyn, 12 lutego. Pismo Parnella do O'Briena wyjaśnia zerwanie układów tem, że niemożliwem stało się dla niego uważać interesa narodowe za tak zapewnione, aby mógł był, bez niebezpieczeństwa dla sprawy irlandzkiej złożyć przewodnictwo w stronnictwie.

Londyn, 12 lutego. Izba gmin przyjęła w drugiem czytaniu 202 głosami przeciw 155 ustawę, uznającą za prawnie dopuszczalne małżeństwo wdowca z siostrą zmarłej małżonki.

Madryt, 12 lutego. Tutejsza uczta republikańska pod przewodnictwem Salmerona i inne podobnież republikańskie uczty na prowincyi odbyły się bez przeszkody.

Petersburg, 12 lutego. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand powrócił z polowania na niedźwiedzie, na które pojechał był z wielkim księciem Włodzimierzem. Arcyksiążę był po powrocie na obiedzie u wielkiego księcia Pawła.

Petersburg, 12 lutego. Wczoraj wieczór arcyksiążę Ferdynand przyjmował deputacyę pułku dragońskiego swego imienia, który stoi obecnie w gubernii połtawskiej.

Belgrad, 12 lutego. Doniesienie niektórych dzienników, jakoby klub radykalny naradzał się nad kwestyą wydalenia z Serbii królowej Natalii, albo i powziął nawet decyzyę w tej sprawie, są jak najzupełniej zmyślone: klub radykalny wcale a wcale kwestyi tej nie poruszał.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 12 lutego 1891 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	92	15
Zjednoczony dług w srebrze	92	05
Austryacka renta złota	109	85
5% austryacka renta (marcowa)	101	95
Akcye banku austro-węgierskiego	988	—
Akcye kredytowe	307	50
Londyn	114	30
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	06
Dukaty austryackie	5	42
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	56	10

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 12/2.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	132 50	133 50
Marki niemieckie za 100 mar.	55 50	56 50
20-to frankówka złota	9 —	9 10
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103	105 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	98 —	99 —
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 —	105 —
4% galicyjski fundusz propinacyjny	92 25	93 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98 25	99 25
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100 50	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	95 —	96 —
4% „ „ „ „ „ II Em.	94 75	95 75
4½% „ „	99 75	100 75
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	108 50	109 50
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 75	101 75
4½% „ „ „	98 —	99 —
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	98 —	99 50
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	93 50	95 —

Lwów, dnia 10/2.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	305 —	308 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 85	101 50
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	97 70	98 40
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	— —	— —
4½% „ „ „ „ za złr. 100	99 75	100 45
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	95 10	95 80
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 30	105 —
4% galicyjski fundusz propinacyjny	92 60	93 30
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 60	101 30
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	98 30	99 —

Warszawa, dnia 11/2.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100 85	— —
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	97 25	— —
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	100 50	— —
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	100 —	— —
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	99 60	— —
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	99 50	— —

Wiedeń, dnia 11/2.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	92 25	92 45
5% „ „ srebrna za złr. 100	92 25	92 45
4% „ „ złota za złr. 100	109 72	110 —
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	102 05	102 25
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	131 75	132 75
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	138 25	138 75
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	148 70	149 —
„ z r. 1864 bez % całe za 100	182 —	183 —
„ z r. 1864 bez % pół za 100	182 —	183 —

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota za złr. 100	102 65	102 85
5% Renta papierowa za złr. 100	100 95	101 15
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. 100	112 80	113 40
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ 100	137 50	138 —
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ 100	137 —	137 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	129 —	129 25

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93 —	93 50
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	104 50	104 75
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m. k.	105	105 50
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m. k.	104 25	104 50
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	91 80	92 50

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100 50	101 —
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	108 75	109 25
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	109 —	109 50
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	101 —	101 6[illegible]
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	— —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	95 60	— —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99 90	100 30
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 75	99 25
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 50	101 —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 —	101 60
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 70	100 15
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	113 80	114 10

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	7 30	7 70
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	182 75	183 25
Clary na 40 złr. m. k.	56 —	57 —
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	125 —	126 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	22 25	23 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	57 75	58 75
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 70	19 20
Czerw. Krzyża węgierskie za 5 złr. w. a.	12 50	13 -
Rudolfa na 10 zł. w. a.	20 50	21 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	29 —	30 —

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6 —	Anglobank na 200 złr.	165 80	166 30
5 —	Bankverein Wiener na 100 złr.	117 80	118 90
13 —	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	307 75	308 25
18 —	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	344 75	345 25
21 —	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	205 50	206 —
30 —	Laenderbank na 200 złr.	217 80	218 30
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	987 —	991 —
12 —	Unionbank na 100 złr.	243 25	243 75

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	2[illegible]4 —	287 —
117·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	2785 —	2795 —
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	211 25	211 75
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	174 75	175 —
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	233 50	234 50
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	244 50	245 —
1 fr.	Lombardy (Südbahn) na 200 złr.	131 75	132 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 41	5 43
20-to Frankówki za sztukę	9 06	9 07
20-to Markówki za sztukę	11 21	11 23
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	— —	— —
Funty szterlingi za sztukę	11 40	11 45
Banknoty włoskie za sztuk	44 80	44 95
Ruble papierowe za 100 sztuk	133 50	133 75